

KONSEKWENCJE podziału BIERUNIA

Koszty bezpośrednie dla gminy:

- wymiana tablic, druków i wszelkiej infrastruktury związanej z nazewnictwem
- koszty opracowania na nowo wielu dokumentów strategicznych gminy
- renegotjacja umów i porozumień, np. dostarczania wody i odprowadzania ścieków



- utworzenie nowych urzędów, ośrodków pomocy społecznej, kultury, sportu itp.
- reorganizacja jednostek zarządzających infrastrukturą komunalną
- koszty podziałów geodezyjnych, ustalenia granic nowych podmiotów

- wyjście z wszelkich związków i stowarzyszeń gminnych
- możliwy natychmiastowy obowiązek spłat zobowiązań gminy

- ryzyko utraty pozyskanych środków unijnych
- znaczne ograniczenie możliwości pozyskiwania kolejnych środków zewnętrznych



- czasowy brak obowiązywania planów zagospodarowania przestrzennego; paraliż budowlany i inwestycyjny
- chaos organizacyjny, czas

- zwiększenie ilości urzędników, kosztów ich utrzymania



- odpływ kapitału – zmniejszenie wiarygodności Bierunia jako stabilnego miejsca do inwestowania, zamieszkania
- osłabienie pozycji w powiecie, subregionie, województwie



Krystian Grzesica
– Burmistrz Miasta Bierunia

Szanowni Państwo,

W czerwcu do Urzędu wpłynęło pismo podpisane przez kilkunastu mieszkańców naszego miasta, którzy chcą doprowadzić na drogę referendum do podziału Bierunia. Demokratyczne zasady naszego państwa dają taką możliwość. Szanuję te głosy, podobnie jak szanuję każdego, bez wyjątku mieszkańca naszego miasta: od osiedla Homera po Czarnuchowice. Nie oznacza to jednak, że uważam ten pomysł za dobry, wręcz przeciwnie: w mojej ocenie może on przy-

nieść nam wszystkim jedynie szkody. Dlatego na wniosek radnych przedstawiam Państwu specjalny numer „Rodni”, w którym różnymi głosami przedstawiono konsekwencje podziału Bierunia.

Niewiele czasu upłynęło od jesiennych wyborów samorządowych, w których startowałem pod hasłem „Jeden Bieruń”. Dla mnie nie był i nie jest to pusty slogan, którego celem było tylko zjednanie sobie wyborców. Dość napatrzyłem się w poprzedniej kadencji na swary i spory, co, ile i komu się należy, kto jest bardziej pokrzywdzony. Stając do wyborów postawiłem sobie nadrzędny cel: najwyższy czas wyjść z tego zakłętą kręgu.

Dlatego od początku kadencji ściśle współpracuję z całą Radą Miejską. Patrzymy na miasto jak na wspólne dobro i jeden organizm. Razem pracujemy i razem szukamy dobrych rozwiązań. W ostatnim czasie są to m.in.: poważny problem z podatkiem od wyrobisk górniczych (decyzją Trybunału Konstytucyjnego gminy górnicze muszą oddać te pieniądze – dla Bierunia to bagatela prawie 10 mln zł), projekty w celu pozyskania środków unijnych w nowej perspektywie budżetowej, wsparcie budowy trasy S1 czy budżet partycypacyjny. W tych i wielu innych sprawach zawsze staramy się przedkładać dobro naszego, całego Bierunia, ponad partykularne interesy. To jedyna metoda, aby budować nowoczesne, europejskie, przyjazne mieszkańcom miasto dające perspektywy wszystkim: zarówno starszym, jak i młodym.

Drodzy mieszkańcy Bierunia, zachęcam do rozważ i podejmowania mądrych decyzji, nie dajcie się zwieść. To co osiągnęliśmy przez 24 lata samorządności jest naszym wspólnym sukcesem.

**Wspólnie możemy więcej.
Podzieleni, w otaczających nas
realiach, stracimy wszyscy.**

Koszty bezpośrednie dla mieszkańców:



- wymiana niektórych dokumentów (np. prawo jazdy)
- potrzeba zgłaszania zmiany adresu zamieszkania firmom i instytucjom, z którymi są podpisane umowy (np. banki, towarzystwa ubezpieczeniowe, dostawcy mediów)

- poświęcenie wielu cennych godzin na formalności
- wydłużenie czasu oczekiwania na załatwienie spraw urzędowych



- możliwy wzrost podatków i opłat lokalnych

POWYŻSZE ASPEKTY TO TYLKO NIEKTÓRE PRZYKŁADY UTRUDNIEŃ I DEZORGANIZACJI PO PODZIALE GMINY



Adam Rozmus
Przewodniczący
Rady Miejskiej Bierunia

Nie padł ani jeden racjonalny argument

Jako Przewodniczącego Rady Miejskiej cieszy mnie jednogłośnie przyjęte stanowisko radnych dotyczące referendum w sprawie podziału miasta. **Decyzja Rady w tej sprawie dowodzi, iż dobro gminy i jej mieszkańców jest nadrzędna wartością w stosunku do partykularnych interesów wąskiej grupy zwolenników podzielenia naszej gminy.** Dziś, kiedy zbieramy owoce rozwoju Bierunia, umożliwionego między innymi przez pozyskane środki zewnętrzne, kiedy została wypracowana tożsamość Bierunia, pada wniosek o referendum. Trudno jest mi znaleźć odpowiedź na pytanie, co autor wniosku miał na myśli, tym bardziej, że nie padł ani jeden racjonalny argument za podziałem. Mówię jednoznacznie: podział gminy jest zagrożeniem, nie dla tych, którzy rządzą, ale dla mieszkańców. W przypadku naszej gminy nastąpiłaby likwidacja istniejącej jednostki, wprowadzonoby przejściowy zarząd komisaryczny, który oznacza paraliż funkcjonowania samorządu. Wymagane będzie odtworzenie praktycznie każdej jednostki organizacyjnej w każdej z nowych gmin.

Jak nowe gminy podzielą się majątkiem i długami? Podział gminy doprowadzi do paraliżu inwestycyjne-

go nie tylko służb miejskich, ale także wśród mieszkańców, ponieważ nowe jednostki będą musiały przyjąć nowe studium zagospodarowania i plany zagospodarowania przestrzennego. Co niezwykle istotne, gminy stracą szansę na pozyskanie środków zewnętrznych. Podział gminy może skutkować koniecznością zwrotu co najmniej części z pozyskanych w ostatnich latach dotacji ze względu na likwidację

Trzeba będzie opracować nowe studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego dla nowych gmin oraz poddać aktualizacji miejscowe plany zagospodarowania przestrzennego co oznacza paraliż budowlany, który wpłynie negatywnie na rozwój Bierunia

beneficjenta lub niespełnienie łącznych celów projektów.

Utworzenie nowych jednostek samorządu terytorialnego będzie wiązało się, oczywiście, z koniecznością wymiany znacznej części dokumentów oraz złożenia szeregu oświadczeń w instytucjach publicznych i prywatnych.

Ponieważ referendum wymierzone jest w naszych mieszkańców, uznałem, że najlepszą formą protestu przeciwko podziałowi gminy jest negowanie tej inicjatywy.



Rozmowa
z dr. hab. **Janem Czempasem**,
z katedry Inwestycji
i Nieruchomości
Uniwersytetu
Ekonomicznego
w Katowicach,
pochodzącym
z Bierunia

Trzeba liczyć i sprawdzać

– Czy sytuację, gdy Bieruń wyłączał się z Tychów możemy porównać do obecnej próby separacji Bierunia Nowego?

– Nie, to zupełnie, co innego. Błędem Tychów było to, że zapomniały o obrzeżach, z których były dochody, tu znajdowały się kopalnie „Ziemowit”, „Piast”, firma „Erg”, dzisiejszy „Danone” itd. Dlatego Wyrzy, Bieruń, Kobiór, Łędziny odeszły. Należało jednak przekonać do tego Tyską Radę Miejską. Starobierunianie, panowie Wieczorek, Czarnynoga i ja oraz nowobierunianin pan Skupień bardzo zaangażowaliśmy się wtedy w tę inicjatywę pisząc dokumenty strategii i przekonując wiele osób. Obecny pomysł podziału miasta trudno porównywać do tamtych wydarzeń.

– Teraz warunkiem przeprowadzenia referendum o odłączeniu jest zebranie do końca lipca 1600 podpisów.

– Referendum, i co dalej? O połączeniu gmin, zmianie ich statusu decyduje Rada Ministrów, ale przesądza o tym rachunek ekonomiczny. Na początku lat 90. tyska rada przegłosowała odejście Bierunia i innych gmin, ale pod warunkiem, że Fiat zostanie w Tychach. Tak się stało. Dlatego kształt granicy pomiędzy gminami jest taki dziwny. Zobaczmy to choćby dziś, na mapie rowerowej regionu. Mądre Tychy, gdy traciły dwie kopalnie i „Erg” nie załamały się. Przeorientowano miasto na Specjalną Strefę Ekonomiczną. Tychy to teraz jedno z najlepiej rozwijających się miast, korzystające z renty dobrej lokalizacji, bogate, dobrze korzystające z funduszy unijnych. Tychy to wzór dalekosiężnego spojrzenia.

– W 1975 r., gdy Tychy wchłaniały Bieruń, była to jedna gmina, czy dwie?

– Dwie, absolutnie dwie. W 1989 r. ponownie pojawił się problem Bierunia Starego i Nowego. Nowy nie chciał się odłączać, m.in. z racji zasiedlenia osiedlowego; separatyzm starobieruński był o wiele silniejszy. Bieruń Stary był tradycyjny, śląski. Nowy, dobrze się czuł jako część Tychów. To pozwalało się czuć jego mieszkańcom częścią wielkiego miasta, lecząc kompleksy. Pan Skupień przekonał jednak swoich sąsiadów, by trzymać się razem.

– Rozmawiałem z panem Czesławem Wieczorkiem z Bierunia Nowego, który powiedział, jeśli ktoś chciał się odłączyć mógł to robić 25 lat temu. Teraz jest to spóźnione. Natomiast jeśli dojdzie do głosowania w referendum, to ja jako mieszkaniec Bierunia Nowego poprzę tę inicjatywę.

– To pęknięcie jest, są dwa organizmy. Nie tylko tu w Bieruniu, na całym świecie. Np. istnieje jedna Belgia, ale są różnice między Walonami i Flamandami. W takich sytuacjach trzeba iść na kompromis. Stara część Bierunia Nowego o mało co, byłaby tak zdominowana przez „blokowców”, że zatraciłaby swoją lokalną tożsamość. Po za tym kwestia pieniędzy. Budżet gminy jest tak skonstruowany, że istnieją ustawowe regulacje zachęcające do łączenia się. Ci, którzy chcą się teraz odłączać mó-

wią, mamy kopalnię. Żeby nie było jednak u nas jak z Łędzinami, gdzie dwa, trzy lata temu wpływ do budżetu z tytułu opłaty eksploatacyjnej wynosił 1,5 mln zł, a w roku 2014 – 4 tys. zł. Przestali fedrować pod Łędzinami i opłaty przestały wpływać do tej gminy. Żeby tutaj się nie okazało, że „Piast” pójdzie, gdzie indziej i nie będzie już opłaty eksploatacyjnej.

– Usłyszałem też taki argument – Bojszowy, nie mają kopalni i dobrze sobie radzą?

– No nie do końca dobrze. Bojszowy na 96 małych gmin w woj. śląskim mają najwyższy deficyt na głowę mieszkańca. To najnowsze dane. Bojszowy korzystają z renty dobrego położenia. Dopóki były pieniądze zainwestowano w infrastrukturę i udało się przyciągnąć nowych dobrze sytuowanych mieszkańców, którzy płacą podatki. Bieruń jest peryferyjną miejscowością, graniczną, ma teren zalewowy. To nie przyciąga ani mieszkańców, ani inwestorów.

– Pojawił się też pomysł utworzenia nowej strefy ekonomicznej na terenie Paćkorkowców.

– To nierealne. Ile lat trwały zabiegi, by ściągnąć inwestorów do strefy bieruńsko-łędzkiej. O rozszerzeniu strefy nie decydują przecież władze gminy. Ułomne podmioty się komasuje, a nie rozdziela. Atutem Bierunia jako całości jest jasne określenie źródeł dochodu, ich zdyspersyfikowanie, upadek jednego zostanie skompensowany przychodami z innego źródła. Bieruń Nowy byłby przykładem typowej monokultury przemysłowej, kopalnianej, a górnictwo stoi pod znakiem zapytania. Może być dobrze, ale może być źle. Bieruń Stary da sobie radę, dzięki „Ergowi”, ale sam Nowy? Nie wiem.

– Gdybym zaproponował Panu taką zabawę intelektualną, jak by Pan przekonywał mieszkańców do odłączenia?

– Trudno byłoby mi znaleźć dobre argumenty. Jeśli kopalnia, jako żywicielka to nie na 5 lat, ale na dłużej, na zawsze. Jest jedną z największych w Europie. Trzeba być jednak ślepym, by nie czuć problemów, z którymi górnictwo się boryka. Spadające ceny węgla, nasycenie rynku węglem importowanym. To trudny temat. Wygłosiłem ostatnio referat: „Gminy górnicze stagnacja, czy rozwój”. Punktowałem, gdzie są szanse rozwoju gmin, bo na samym węglu długo się ujedzie. Trzeba znać strukturę dochodów gminy. Gdy kopalnia zmniejszy zatrudnienie, pośrednio zmniejszać się będą dochody, tych którzy żyją z kopalni. Całe osiedle przykopalniane będzie mieć kłopoty. Przychody gminy to też podatek od nieruchomości, zwłaszcza przemysłowych i udział w PIT (40 proc. podatku od osób fizycznych idzie do budżetu gminy), który jest wprost proporcjonalny do wynagrodzenia. Nowy podmiot to także rozwój biurokracji, utworzenie nowych miejsc pracy dla urzędników.

– Dziękuję za rozmowę.

(ZP)

Na czerwcowej Sesji Rady Miejskiej burmistrz poinformował Radę, że do Urzędu wpłynęło pismo w sprawie Referendum dotyczącego podziału miasta. Radni po przedyskutowaniu aspektów prawnych, gospodarczych, społecznych i administracyjnych ewentualnego podziału podjęli jednogłośnie następujące stanowisko:

W SPRAWIE REFERENDUM

Władze Miasta:

**Rada Miejska Bierunia i Burmistrz Miasta,
odcinają się od inicjatywy referendum
w sprawie podziału Miasta.**

**Inicjatywa nie służy Mieszkańcom i Gminie,
a jedynie przyczyni się
do osłabienia pozycji Bierunia.**

**Stanowisko władz przyjęto jednogłośnie
podczas Sesji Rady Miasta**

25 czerwca 2015 roku.

Skutki podziału gminy Bieroń

ODBUDOWA STRUKTUR

● Podział gminy oznacza utworzenie całkowicie nowych jednostek samorządu terytorialnego oraz wprowadzenie przejściowego okresu zarządu komisarycznego. Skutkiem utworzenia dwóch nowych jednostek jest brak ciągłości prawnej, istotnej między innymi przy ubieganiu się o środki unijne oraz zarządzaniu materiałami archiwalnymi.

● Odtworzenie struktur w każdej z gmin będzie wiązało się między innymi z przygotowaniem nowych stanowisk pracy (dostosowanie lub budowa budynku oraz zakup wyposażenia), odprawą obecnie zatrudnionych pracowników przez istniejącą jednostkę oraz zatrudnieniem przez nową, odtworzeniem systemów informatycznych oraz dokumentów statutowych, strategicznych i planowania przestrzennego.

● Konieczne może być wypłacenie odpraw dla pracowników, którzy zostaną zwolnieni przez likwidowane jed-

- Programy typu GIS
- Programy rachunkowo-księgowe
- Programy do zarządzania kadrami i płacami
- Programy do zarządzania budżetem
- Programy do obsługi urzędu stanu cywilnego
- Programy do zarządzania majątkiem
- Programy do zarządzania odpadami komunalnymi
- Programy do zarządzania cmentarzami
- Programy do zamówień publicznych
- Programy do kosztorysowania inwestycji.

SKUTKI PRZESTRZENNE

● Podstawę planowania przestrzennego i gospodarki przestrzennej w Gminie Bieroń stanowią: Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego oraz Miejscowe Plany

skie Przedsiębiorstwo Inżynierii Komunalnej Sp. z o.o. oraz Rejonowe Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji S.A. w Tychach. Z uwagi na system funkcjonujący w oparciu o oczyszczalnie czy ujęcia wody niezbędna będzie zmiana akcjonariatu spółek, odzwierciedlająca wykorzystanie infrastruktury przez dwie gminy. Należy się spodziewać problemów na etapie ustalania warunków uczestnictwa (podział majątku), jak i uczestnictwa w finansowaniu działalności tych spółek.

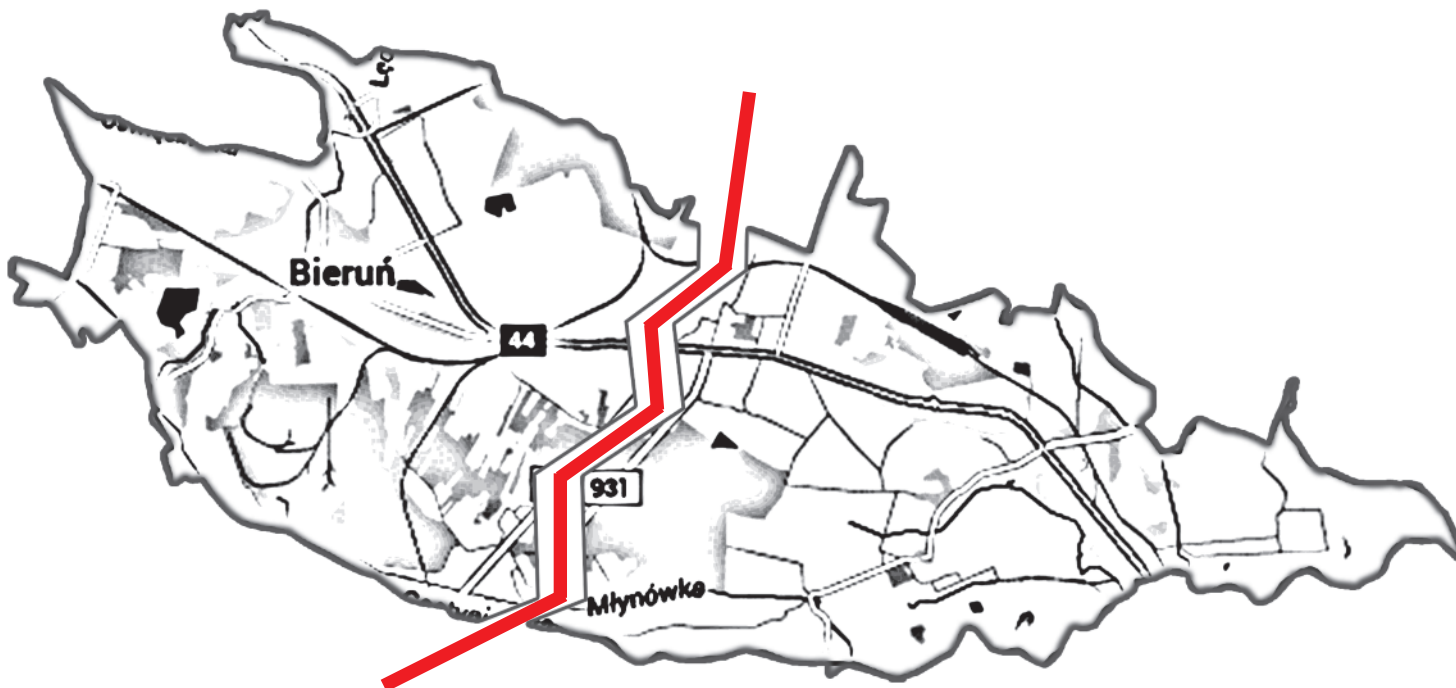
● Utrzymaniem czystości w gminie zajmuje się konsorcjum firm: Master – Odpady i Energia Sp. z o.o.; Sita Południe sp. z o.o. oraz Bierońskie Przedsiębiorstwo Inżynierii Komunalnej Sp. z o.o. Na etapie ustalania warunków nowych umów z dużym prawdopodobieństwem pojawią się problemy; umowy będą też pewnie zawarte na dużo mniej korzystnych warunkach, przez co może wzrosnąć opłata za wywóz śmieci.

du na mniejszą ilość mieszkańców) – nowe dwie gminy po prostu będą się mniej liczyć w tych organizacjach.

● Gmina Bieroń posiada udziały i prawo głosu w kilku spółkach oraz organizacjach:

- Bierońskim Przedsiębiorstwie Inżynierii Komunalnej Sp. z o.o.
- Master – Odpady i Energia Sp. z o.o.
- Rejonowym Przedsiębiorstwie Wodociągów i Kanalizacji S.A. w Tychach
- Górnośląskim Towarzystwie Lotniczym S.A.
- Katowickiej Specjalnej Strefie Ekonomicznej S.A.
- „Ekoterm” Sp. z o.o.
- Bierońskiej Fundacji Inicjatyw Gospodarczych.

Po podziale nastąpi zmiana akcjonariatu spółek; nowe dwie gminy będą dużo słabszymi partnerami do rozmów, nie będą się już tak jak obecnie liczyć przy podejmowaniu strategicznych decyzji (waga ich głosu spadnie).



nostki organizacyjne. Po ponownym utworzeniu jednostek liczba etatów wzrośnie względem stanu zatrudnienia sprzed podziału.

● Przygotowanie obiektów oraz stanowisk pracy dla nowoutworzonych gminnych jednostek organizacyjnych (Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej, Ośrodek Edukacji, Bieroński Ośrodek Kultury, Bieroński Ośrodek Sportu i Rekreacji) będzie dodatkowo kosztowało gminę.

● Koszt utworzenia podstawowych systemów informatycznych w nowych gminach będzie kosztownym przedsięwzięciem, w zależności od zakresu funkcji i technologii systemów. Ze względu na odmienne potrzeby nowych gmin w zakresie informatyzacji wykorzystanie istniejących systemów może być niemożliwe:

- Systemy operacyjne komputerów
- Pakiety biurowe
- Programy do zarządzania bezpieczeństwem (zarządzanie siecią oraz programy antywirusowe/firewall)

Zagospodarowania Przestrzennego. Określają one kierunki rozwoju, integracji przestrzenno-funkcjonalnej oraz wzmacniania potencjału z poprawą pozycji konkurencyjnej. Rozbicie tej struktury spowoduje zmianę kierunków ciążenia – współpraca z nowymi potencjalnymi partnerami będzie utrudniona m.in. z uwagi na brak wspólnych celów strategicznych.

● Gminy poniosą niemałe koszty odbudowy systemów planowania strategicznego i przestrzennego. Czas opracowania wraz z procedurami przygotowawczym ww. dokumentów może wynieść nawet 2-3 lata.

● Przewozy komunikacją publiczną (MZK Tychy, KZK GOP) realizowane są obecnie na podstawie międzygminnych porozumień i umów. Konieczna będzie czasochłonna negocjacja porozumień/umów dotyczących warunków obsługi połączeń przez operatorów.

● Zarządzaniem sieciami wody i kanalizacji sanitarnej zajmują się Bieroń-

● Zarządzaniem sieciami gazową i elektro-energetyczną zajmują się firmy komercyjne. Problemem będzie rozdzielenie majątku oraz renegocjowanie zawartych umów. Warunki nowych umów z dużym prawdopodobieństwem będą mniej korzystne dla obu gmin (większy zakres jednej umowy – możliwość negocjacji korzystniejszych warunków; mniejsze zakresy nowych umów – gorsze warunki do wyjściowych negocjacji). W konsekwencji mogą wzrosnąć koszty ponoszone przez mieszkańców.

● Gmina Bieroń jest członkiem kilku organizacji i związków, między innymi: Śląskiego Związku Gmin i Powiatów, Stowarzyszenia Gmin Górniczych w Polsce, Lokalnej Grupy Działania „Ziemia Pszczyńska”, w których posiada określoną pozycję, ważną przy głosowaniu i podejmowaniu uchwał. Po podziale trzeba będzie renegocjować warunki członkostwa; spadnie też liczba głosów przysługująca nowym gminom (ze wzglę-

SKUTKI FINANSOWE

● Podstawowym utrudnieniem uzyskania zewnętrznych środków wsparcia rozwoju, w postaci środków unijnych, będzie czas niezbędny do utworzenia nowych struktur gminnych, jaki będzie musiał upłynąć, nim gminy będą mogły rozpocząć aplikowanie. Czas ten należy traktować jako okres stracony dla pozyskiwania środków unijnych. Wartość utraconych środków liczona będzie w milionach złotych.

● Podjęcie decyzji o podziale może skutkować koniecznością zwrotu co najmniej części z pozyskanych już środków unijnych. Przed podjęciem takiej decyzji konieczne będzie przeprowadzenie złożonej analizy ekonomicznej i prawnej skutków podziału pod kątem zapisów umów o dofinansowanie i zobowiązań z nich wynikających.

● Podjęcie decyzji o podziale może skutkować koniecznością spłaty wszystkich zobowiązań gminy. Przy ograniczonych zasobach finansowych wymagać to może sprzedaży majątku gminy. Jeśli możliwe będzie refinansowanie zobowiązań i ich przekazanie nowym gminom, koszt obsługi tych zobowiązań będzie prawdopodobnie wyższy.

SKUTKI DLA MIESZKAŃCÓW

● Utworzenie nowych jednostek samorządu terytorialnego spowoduje konieczność korekty i wymiany dokumentów dla mieszkańców, posiadaczy pojazdów i podmiotów prowadzących działalność gospodarczą. Średni czas niezbędny na dopełnienie formalności administracyjnych związanych ze zmianą danych teleadresowych dla mieszkańca gminy, będącego właścicielem samochodu lub prowadzącego działalność gospodarczą wyniesie do kilkunastu dni roboczych, nie wspominając o łącznym koszcie społecznym utraconego czasu i poniesionych opłat urzędowych.

PRZEDSTAWIONE POWYŻEJ SKUTKI PODZIAŁU MIASTA NIE WYCZERPUJĄ KATALOGU SPRAW I UTRUDNIEŃ, Z KTÓRYMI MOGĄ ZMAGAĆ SIĘ MIESZKAŃCY, A KTÓRE TRUDNE SĄ OBECNIE DO PRZEWIDZENIA



Sebastian Macioł
Zastępca Burmistrza
Bierunia

Bieruń od 25 lat buduje samorządność, buduje silne miasto, zwycięsko wychodzące z nękających je co jakiś czas problemów. Budowany jest według określonych wizji i strategii, które oczywiście nie są w całym zakresie stałe, bo dostosowywane są do dynamicznie zmieniających się warunków rynkowych czy politycznych. Jednak od początku odzyskania samodzielności czyli odłączenia się od Tychów, jeden cel jest stały i niezmienny: konsekwentnie dążyć do umacniania konkurencyjnej pozycji miasta. Dążyć, poszukując nowych impulsów ekonomicznego rozwoju, bazując na atrakcyjności miasta, nie zapominając jednak o jego bogatej historii. Chcę podkreślić – wspólnej historii.

I w momencie, kiedy nasza pozycja w skali powiatu, województwa, a śmiem zaryzykować stwierdzenie, że i kraju, jest ugruntowana pojawia się grupka osób z pomysłem podziału. Żadnych konkretów, żadnych „za i przeciw”, jedynie próba zakrzyczenia racjonalnych argumentów i określania się przedstawicielami naszej społeczności, ich głosem sumienia. Nie zastanawiają się nad tym, czego oczekują mieszkańcy: spokoju, zabezpieczonej przyszłości, pewności funkcjonowania – chcą dać w zamian niepewność i brak perspektyw, bo żadnej z nich przecież nie wskazują. Mówią: MY będziemy decydować, nieważne, że będzie gorzej, ale to MY będziemy o tym decydować – to tylko potwierdza, że myślą o własnym interesie, zabezpieczeniu posad.

Dla mnie argumentowanie, że musimy się podzielić, bo jesteśmy inni, z mających inne potrzeby dzielnic miasta nie trafia. Zgadza się, mamy część potrzeb innych, część nowobieruńska to w dużej mierze osiedla miesz-

W jedności siła

kaniowe, spore skupiska ludzi, część starobieruńska głównie zabudowa jednorodzinna, ale nasze potrzeby różnią się tak, jak różnią się potrzeby mieszkańców różnych dzielnic w każdym innym mieście. Tu bardziej widać brak miejsc parkingowych, gdzie indziej zbyt duże natężenie ruchu na drogach, jeszcze gdzie indziej brak odpowiednio zagospodarowanych terenów rekreacyjno-wypoczynkowych. Co obserwuję i co niezmiennie mnie cieszy, zanikły wzajemne animozje, a stwierdzenie „starobieruński ujeł” jest obecnie odbierane jako żart. Mieszkam w Bieruniu, można by rzec prawie od zawsze, na nowobieruńskim cmentarzu pochowana jest moja praprababcia, a mimo tego nie potrafię jakoś specjalnie przypomnieć sobie niechęci względem siebie mieszkańców obu tych dzielnic. Co jednak pamiętam, to jak w połowie lat osiemdziesiątych taka niechęć dotykała mieszkańców z jednej strony „starych dzielnic” Bierunia: Czarnuchowic, Bijasowic, Zabrzega względem nowopowstałych osiedli mieszkaniowych przy ul. Węglowej oraz Granitowej. Problemy wynikały często z różnic mentalnych, ale i mieszkańcy ww. dzielnic zauważali różnice pomiędzy niedoinwestowanymi „starymi” obszarami a nowopowstałymi osiedlami, z nowoczesną jak na owe czasy szkołą podstawową, infrastrukturą sportową i basenem. Czy tego typu różnice stanowić miałyby też argument do rozczłonkowania Bierunia Nowego? Nie, zaczęto sukcesywnie wyrównywać istniejące dysproporcje, inwestując w sieć drogową, budynki kubaturowe (np. rozbudowa Gimnazjum nr 1, hala i obiekty sportowe przy Gimnazjum nr 1, remiza OSP w Czarnuchowicach) czy tereny zielone (miniarboretum w Bijasowicach). Obecnie dzieje się tak w Ścierniach, gdzie w etapach realizowany jest spory (kilkunastomilionowy) projekt związany z budową sieci kanalizacyjnej.

Kolejna kwestia podnoszona przez zwolenników podziału to niedoinwestowany Bieruń Nowy. Tą tezę muszą również storpedować: **od lat wydatki w obu częściach miasta kształtują się na bardzo zbliżonym poziomie. Bez sensu jest jednak propozycja równego dzielenia wydatków (przysłowiowe „pół na**

pół”) – moim zdaniem inwestować powinno się w zależności od potrzeb oraz pojawiających się możliwości pozyskania dofinansowania, co niezmiennie istotne w kontekście otwierających się możliwości finansowania pewnych przedsięwzięć ze środków UE. I dlatego też realizujemy bądź będziemy w najbliższym okresie realizować duże inwestycje tam, gdzie pojawiły się szanse uzyskania dofinansowania, ale i gdzie istnieje widoczna potrzeba w tym zakresie:

- Bieruń Nowy – termomodernizacja Gimnazjum nr 1 (prawie 2,2 mln zł), remont ul. Porąbek (około 1 mln zł), przebudowa ul. Równoległej (prawie 2,5 mln zł);
- Bieruń Stary – przebudowa ul. Licealnej (ponad 1 mln zł).

Aplikować też będziemy o wsparcie finansowe w zakresie kompleksowej modernizacji oświetlenia (wymiana na efektywne energetycznie), tematu, który „kuleje” w całej gminie, ale szczególnie widoczne jest to na osiedlach przy ul. Granitowej, Chemików, Homera i wzdłuż ul. Węglowej (to pierwsze obszary, na które zlecamy opracowanie dokumentacji projektowej) czy na dokumentację projektową termomodernizacji SP1 w Bieruniu Starym (obecnie jedynej już szkoły w Bieruniu, która infrastruktura pamięta jeszcze lata osiemdziesiąte). Jak widać więc z powyższego, dla władz miasta nie ważne jest „kto”, ale ważna realna potrzeba i zidentyfikowany problem. Każda planowana, strategiczna z punktu widzenia gminy inwestycja wynikać również będzie z analizy kosztów i możliwych do uzyskania korzyści.

Chciałbym wspomnieć jeszcze o jednym argumentie grupy referendalnej, do którego dotarłem całkiem niedawno w sieci, a mianowicie, że **małe gminy mają większe szanse na pozyskanie środków zewnętrznych. Ten argument niestety wynika z niewiedzy tych osób.** Poprzedni okres programowania silny nacisk kładł na tzw. zrównoważony rozwój, co było próbą zrównania gospodarczego i społecznego m.in. Polski do poziomu reszty Europy (czy udaną, to temat na odrębną dyskusję). W obecnym okresie stawia się głównie na innowacyjność i współpracę. Dlatego też gminy tworzą związki międzygminne, a polski parlament tworzy warunki prawne do łączenia się gmin, a nie dzielenia, aby ich siła przebic wzrost: przykładem choćby Związek Gmin i Powiatów Subregionu Centralnego Województwa Śląskiego (gdzie gmina Bieruń wchodzi w skład Podregionu Tyskiego) czy Lokalna Grupa Działania „Ziemia Pszczyńska” (tu Bieruń jest członkiem od niedawna), która zrzesza kilkanaście gmin i na początku roku została niejako zmuszona sytuacją na rynku funduszy do rozszerzenia liczby członków). W innym miejscu któryś z agitatorów podziału wspomina, że wkład własny gmin wyniesie 15% i jest niezależny od tego, czy się podzielimy, czy nie. Zgodnie z obowiązującymi wytycznymi w tym zakresie wysokość wkładu rzeczywiście jest niezmienna, ale te 15% wkładu własnego odnosi się do kosztów kwalifikowanych przedsięwzięcia, a z informacji Urzędu Marszałkowskiego Województwa Śląskiego wynika wprost, że średnio wkład gmin do inwestycji realizowanych ze środków UE wynosi nawet do 30% (część kosztów inwestycji jest niekwalifikowanych na wstępie, część zostaje negowana na etapie częstych kontroli). Jaki z tego morał – **wkład własny do projektów finansowanych ze środków UE, stanowiący często do 1/3 kosztów inwestycji, udźwigną tylko gminy z dużymi, stabilnymi i w przemyśle sposób skonstruowanymi budżetami. Pozostałe, niewielkie, będą sobie mogły pozwolić na aplikowanie o środki na nieduże przedsięwzięcia,**

gdyż po prostu nie będzie ich stać na wkład własny do dużych realizacji.

I na koniec – nie wspomina się o ewentualnych kosztach podziału, na pewno olbrzymich (podziały administracyjne, podziały należności, zobowiązań itp.). Co więcej – grupa inicjująca referendum oczekuje, że takie wyliczenia powinien przedstawić urząd. A ja odpowiem – nie, nie i jeszcze raz nie – przygotowanie choćby wstępnych danych dotyczących kosztów podziału to olbrzymia i kosztowna praca zastępów ludzi (patrz. urzędników), a ci zajmować mają się swoją robotą i wykonywać ją coraz lepiej, czego oczekują mieszkańcy, a nie przygotowywać czasochłonne zestawienia. Jeśli ktoś wychodzi z propozycją, powinien przedstawić racjonalne argumenty przemawiające „za”, a takie jeszcze do mnie nie dotarły. Przy okazji jednak, gdyby któryś ze zwolenników referendum pokusił się o próbę sporządzenia analiz ekonomicznych, podam mu parę ogólnych danych wyjściowych:

– Bieruń Nowy – jedyny duży zakład produkcyjny to KWK „Piast” z koncesją na wydobycie węgla do 2030 (podkreślę do, bo przykład, co w każdej chwili może stać się z kopalnią węgla kamiennego mamy za rogiem, na Woli). Czarny scenariusz, który należy mieć z tyłu głowy: zamknięta kopalnia, tysiące bezrobotnych i drastycznie mniej w kasie gminnej podatku od nieruchomości oraz podatku dochodowego od osób prawnych. A do tego prawie 10-milionowy dług gminy wobec Kompanii Węglowej, który trzeba byłoby chyba podzielić na pół? Przy okazji jeszcze jeden bardzo istotny aspekt, o którym osoby zbierające podpisy pod listami o przeprowadzenie referendum bądź nie wiedzą, bądź celowo nie informują mieszkańców:

część opłat wpływających do kasy gminnej z kopalni jest zależna nie od miejsca usytuowania zakładu, a od miejsca prowadzenia wydobycia. Obrazowo: kopalnia może stać w Bieruniu Nowym, a prowadzić wydobycie pod Bieruniem Starym i tam odprowadzać znaczną część opłaty eksploatacyjnej (jest to zależne od planów ruchu zakładu i usytuowania pokładów węgla).

– Bieruń Stary – kilka sporych zakładów, dość dynamicznie się rozwijających i mających ustabilizowaną sytuację na rynku („Dانونe”, „Nitroerg” S.A., Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska Bieruń, kończący budowę „Basco” czy zakłady w Specjalnej Strefie Ekonomicznej (obecnie zatrudniające kilkaset osób). To tylko kilka, ale są tereny inwestycyjne, którymi interesują się kolejne firmy, tereny zarówno w strefie (o której rozszerzeniu się też myśli), jak i poza strefą.

Ale powyższy podział nie jest sztuczny, a wynika z przemysłowej i konsekwentnie budowanej wizji rozwoju miasta – **w części nowobieruńskiej, której tereny są w dużej mierze zagrożone wystąpieniem powodzi** (co potwierdziły najnowsze Mapy Zagrożenia Powodziowego i Mapy Ryzyka Powodziowego) nie ma co liczyć na inwestorów, bo gmina **nie ma im do zaoferowania atrakcyjnych terenów. Atrakcyjnych, czyli wolnych od zagrożeń powodziowych** czy pozostających poza wpływem działania kopalni (a na terenach objętych szkodami górniczymi koszty budowy np. hali produkcyjnej znacząco rosną). I dlatego zabiega się o nowych inwestorów, próbując zainteresować ich terenami w specjalnej strefie ekonomicznej czy innymi terenami Bierunia na granicy z Tychami, bo to właśnie podatek z tych firm (już teraz, a tym bardziej w przypadku problemów z kopalnią) ma zasilać budżet Bierunia, **JEDNEGO, SILNEGO BIERUNIA.**



Bartłomiej Niemiec
Centrum Mody TREND

Drodzy mieszkańcy, przyjaciele i sympatycy Bierunia.

Słyszając o zamiarach podziału naszej gminy, jako jej wieloletni mieszkaniec oraz przedsiębiorca, postanowiłem również zabrać głos:

Mieszkam w Bieruniu od 83 roku poprzedniego stulecia i pamiętam czas, kiedy Bieruń był jeszcze dzielnicą Tychów. W moim życiu, kiedy się do niego przeprowadziłem, szybko dostrzegłem, że Bieruń jest oknem na świat. To z Bierunia miałem zaledwie 50 minut pociągami do szkoły średniej w Katowicach, to w Bieruniu w 1992 roku otworzyłem swoją firmę, którą do dzisiaj skutecznie z Zoną prowadzę, zatrudniając 18 osób. Uważam, że próby doprowadzenia do podziału Bierunia nie mają żadnego, a już na pewno nie ekonomicznego uzasadnienia. Proszę zobaczcie Państwo, jaki w ostatnich latach rozkwit przeżywają na przykład firmy bieruńskie zlokalizowane przy ul. Warszawskiej. To są przykłady do naśladowania dla młodych, ambitnych i pracowitych, rozpoczynających karierę zawodową ludzi. Podstawowym i elementarnym, pozostającym od wielu lat nie rozwiązany problem w Bieruniu są problemy komunikacyjne czyli korki na ulicach Warszawskiej i Wawelskiej. Drodzy Państwo, te drogi to krwiobieg gospodarczy naszego Miasta – trzeba go niezwłocznie udrożnić, bo Bieruń ma zaawansowaną chorobę wieńcową.

Nikt z prekursorów tego puczu bieruńskiego nie odwołuje się do spraw ważnych i bardzo ważnych dla naszego ukochanego Miasta. Wiecie dlaczego? Bo próbują zaspokoić jedynie swoje personalne apetyty, a Bieruń jest tylko dla nich narzędziem.

Im Bieruń będzie większy, tym będzie silniejszy i atrakcyjniejszy inwestycyjnie. Jest doskonale zlokalizowany, trzeba tylko poprawić komunikację, pracować i wykorzystywać jego atuty.



Rozmowa z
Janem Wieczorkiem,
Radnym od 1991
do 2010
(z przerwą 1998-2002)
Przewodniczącym
Rady Miejskiej Bierunia
1, 2 i 4 kadencji

Jesteś większy, możesz zrobić więcej

– Jak pan, wieloletni samorządowiec, ocenia ideę powołania nowego miasta Bieruń Nowy?

– Musimy prześledzić historię Bierunia. Gmina Bieruń Nowy istniała w latach 1945-54. Nie była jednak nigdy miastem, miała wiejski charakter. Potem reforma administracyjna kraju zniósła gminy, zamiast nich utworzono gromady z Gromadzkimi Radami Narodowymi. Cały czas osobno istniało miasto Bieruń Stary. W 1973 roku Bieruń stracił 700 hektarów terenu, które zabrano pod fabrykę Fiata w Tychach. Granica znajdowała się na rzece Mlecznej a nasze liceum znalazło się w Tychach. W tym samym czasie, Bieruń Nowy włączono do miasta, które jako całość nazywało się: Bieruń Stary. W 1975 r. po kolejnej reformie administracyjnej kraju – Bieruń w ogóle zniknął z mapy. Podobnie zresztą Bojszowy i inne miejscowości jak Chełm Śląski, Imielin (Chełm Śląski i Imielin

włączono do Mysłowic), a u nas powstało wielkie socjalistyczne miasto Tychy.

– **Walczyliście o samodzielność.**

– Zbieraliśmy podpisy, pisaliśmy pisma, petycje i interpelacje, by przeprowadzić referendum, byśmy znowu mogli być osobnym miastem. Wszystkie nasze wnioski pozostawały bez odpowiedzi. W 1980 r. zostałem wybrany do Wojewódzkiej Rady Narodowej jako bezpartyjny i dalej walczyłem o powrót naszego miasta na administracyjną mapę Polski. (np. Sławków odzyskał samodzielność). Dla nas nie było na to szans. Wtedy ideę wspólnej gminy poparły Nowy Bieruń, Czarnuchowice, Osiedla i Ściernie. Mieliśmy już pozytywne opinie Wojewódzkiej Rady Narodowej, Rady Miejskiej w Tychach, ale przed 1989 rokiem nie udało się odłączyć. Potem, gdy powstały obywatelskie komitety wyborcze, musieliśmy zaczynać robotę od początku. W końcu Tychy pozwoliły nam odejść, ale bez terenów oddanych dla Fiata. Bieruń tę cenę zapłacił. Poparły nas Bojszowy, Wyrzy, Kobiór, Łędziny. Z tym wszystkim, pojechaliśmy do Warszawy. W 1991 roku decyzją premiera Mazowieckiego powstało wspólne samodzielne miasto Bieruń.

– **Kiedy po raz pierwszy padła propozycja podziału miasta?**

– Ciągoty, by się oddzielić w Nowym Bieruniu były od samego początku, ale te tendencje nie były silne. Większości ludzi zależało na pracy. Utraciliśmy na rzecz Tychów fabrykę FIATA ale zyskaliśmy mleczarnię „Śląsk” i kopalnię „Piaś”, Skupialiśmy się na tym jak utrzymać pozostałe zakłady pracy, a także na tym, aby jak najlepiej rozwijać infrastrukturę miejską, która ma służyć mieszkańcom. Wiedzieliśmy doskonale, że tylko bycie jednym, dużym Bieruniem, pozwoli nam na prawidłowy rozwój i bycie

konkurencyjnym miastem w obrębie śląskiej aglomeracji. Dokonaliśmy wspólnie skoku cywilizacyjnego. Zaskakuje mnie pomysł podziału Bierunia. Uważam, że Bieruń Nowy na tym straci. Całe nasze miasto wiele zyskało przez utworzenie powiatu bieruńsko-łędzkiego w 1998 r. Gdy spojrzemy na to, ile inwestycji zrealizowano, ile naprawiono mostów, dróg, widać że mimo, iż to tak mały powiat to jest bardzo prężny. Gdy otwierano nowy gmach naszego starostwa okazało się, że jest najładniejszy na Śląsku. By się dobrze rozwijać, inwestować, trzeba być w miarę dużym. Bycie siedzibą powiatu to nobilitacja. O rozwoju naszego miasta, będzie decydował właśnie powiat i jego siedziba. Zresztą wywalczenie siedziby starostwa było dla nas wielkim osiągnięciem.

– **Czy podział miasta może przynieść komukolwiek korzyści?**

– Zdecydowanie nie! Bieruń w obecnym kształcie rozwija się równomiernie. Przykładów tego rozwoju naprawdę mamy bardzo dużo. Oczywiście mogą pojawić się komentarze, że czegoś w danej części miasta brakuje lub są określone potrzeby, ale to jest przecież normalne w każdym prawidłowo rozwijającym się mieście. Miasto żyje, zmieniają się problemy i potrzeby mieszkańców. Osobiście uważam, że władze miasta na bieżąco reagowały i reagują na te wszystkie zmiany i potrzeby mieszkańców. Dlatego pomysł by podzielić nasze miasto jest nieuzasadniony i wpłynie tylko negatywnie na rozwój Bierunia, w szczególności Bierunia Nowego. Cieszy fakt, że cała Rada Miejska i Burmistrz są jednogłośnie za pozostawieniem Bierunia w całości. To pokazuje mądrość radnych. Jesteś większy, możesz więcej.

– **Dziękuję za rozmowę.**

(ZP)



Rozmowa z
Henrykiem Skupieniem,
Przewodniczącym
Rady Miejskiej
Bierunia w latach
2006–2010

Ani to moralne ani racjonalne

– Jak pan ocenia pomysł podziału miasta na 2 odrębne gminy? Czy nie obawia się pan, że w przypadku samodzielnosci Bierunia Nowego będą antagonizmy?

– Paradoksalnie chyba to jest jakiś atawizm funkcjonowania człowieka z dalekiej przeszłości, kiedy obrona swojego najbliższego terytorium łowieckiego była warunkiem przetrwania i jedna gromada ludzka zwalczała drugą. Najbliższe otoczenie warunkuje nasze spojrzenie na rzeczywistość i to jest normalne. I ten podział będzie istniał ze względu na zrozumiałe różne uwarunkowania nowej – osiedlowej i starej części Bierunia Nowego, Czarnuchowic, Bijasowic. Często jednak ta normalność jest wykorzystywana do tworzenia i obrony niektórych partykularnych interesów i tego się obawiam w ewentualnej nowej rzeczywistości.

– **Pochodzi pan z Bierunia Nowego, był pan przewodniczącym Rady Miejskiej, czy w tym czasie nowobieruńska część – w pana opinii – była traktowana gorzej niż starobieruńska? (chodzi o budżet i inwestycje).**

– Oczywiście były i będą konflikty w myśl tego atawizmu terytorialnego i w zależności od sprawy może to być konflikt na małym terytorium w opozycji do innych. Nawet posługując się tą uproszczoną terminologią Bieruń Nowy i Bieruń Stary, były przypadki, że udało się jedną część Bierunia wykołegować i niektórzy tym się szczycili jacy są przebiegli co jednak rykoszetem odbijało się w innych sprawach dla drugiej strony. A więc to się nie opłacało, co najbardziej przebiegli też rozumieli bo zajmowało to czas i tworzyło niepotrzebny chaos. Dla mnie takie stawianie sprawy nigdy nie wchodziło w ra-

chubę. I na pewno trudną do rozwiązania sprawą było patrzenie przez pryzmat zadań inwestycyjnych i remontowych w poszczególnych częściach Bierunia i czasem dublowania niektórych przedsięwzięć, ale nie tylko w domyśle w Bieruniu Nowym i Bieruniu Starym, bo dotyczyło to wszystkich zwyczajowo nazywanych dzielnic, bo formalnie jest tylko jeden Bieruń. Nie byłoby tego typu dyskusji, gdyby patrzono na racjonalność wydatków inwestycyjnych bez znaczenia czy to jest akurat w tej części czy przy tej ulicy, a formułowano oceny ze względu na ważność, czy jest to potrzebne i jak służy ludziom. Różnicowaniu, ale z określeniem co do standardów podlegają remonty i modernizacje dróg wraz z infrastrukturą i jest to zagadnienie bardzo ważne dla wszystkich bierunian bo każdy gdzieś mieszka i chce bezpiecznie i w estetycznych warunkach się przemieszczać.

A zatem podziały pokazują, że partykularny interes tak zarysowany większości nie służy, o czym dopiero przekonają się po niewczasie. Jeżeli ktoś starał się o mandat w organach Gminy Bieruń, a więc w gminie o takim a nie innym charakterze i nie został wybrany i teraz chce zmiany i podziału to zastanawiam się komu i czemu to służy. A ludzi do swojego interesu najlepiej pozyskuje się poprzez zaakcentowanie terytorialnej wspólnoty, krzywdy z mirażem wspaniałej przyszłości. Jeżeli ktoś ma wizję lepszych rozwiązań dla ludzi, to należy to zaproponować a dziedzin jest sporo które nazywa się zadaniami samorządu gminnego. W tych działaniach grupy inicjatywnej podziału Bierunia takich pomysłów i wyzwani nie widzę i mogę z dużą dozą pewnością stwierdzić, że dla przeciętnego mieszkańca każdej części Bierunia poprawy nie będzie, a relatywnie będzie gorzej. Jak można się szczycić, że w wyniku działań grupy inicjatywnej powstanie coś niewielkiego, z mniejszym znaczeniem, z mniejszymi środkami finansowymi i z gorszą perspektywą dla mieszkańców i jeszcze z ich skłóceniem. Ani to moralne ani racjonalne.

– **W latach siedemdziesiątych Tychy wchłonęły dwa Bierunie, a po odzyskaniu samodzielności wyłonił się jeden. Czy może pan wskazać co łączy a co dzieli te dwie miejscowości i co da taki podział?**

– Nie będę wchodził w meandry odzyskania samodzielności przez Bieruń z punktu widzenia części nowobieruńskiej. To wymagałoby odrębnego opracowania, a jest interesujące i dosyć bogato udokumentowane. Brałem w tym udział jako przewodniczący nowobieruńskiego Komitetu Obywatelskiego i byłem reprezentantem tej części Bierunia w rozmowach w Warszawie między inny-

mi z ówczesnym ministrem ds. reformy samorządowej prof. Jerzym Regulskim. Nie działaliśmy w próżni w naszych spotkaniach uczestniczyło czasem 300 i więcej osób. Na początku miałem duże wątpliwości co do jednego Bierunia nie tylko ze względu na emocjonalnych ale z różnicy ich historycznego i społecznego rozwoju. Wspólnie z częścią starobieruńską po analizie za i przeciw doszliśmy do wniosku, że działanie razem przyniesie wymierne korzyści w myśl zasady że większy więcej może. Dotyczyło to znaczenia Bierunia na zewnątrz poprzez dostrzegalne miejsce w województwie czy przy tworzeniu powiatu i w ramach jego działalności. Tylko poprzez te działania na zasadzie sprzężenia zwrotnego zaistniały i istnieją większe możliwości pozyskiwania pozabudżetowych środków finansowych, ale nie tylko. To jest również i odpowiedź na dalsze pytania co stracimy, a przynajmniej w znacznej mierze ograniczymy przy podziale, jak powstaną dwie odrębne miejscowości. Co do wspólnych związków. Wymienię tylko kilka. Nazwa miejscowości. Jeszcze przed powstaniem kopalni łączyły nas zakłady pracy z największym wtedy ERG-em, w którym do pracy nowobierunianie jechali banką (kolej łącząca Bieruń Nowy i Stary do ERG-u – zlikwidowana w latach siedemdziesiątych XX w.) Łączyło nas LO w Starym Bieruniu, ważna droga edukacyjna również nowobierunian, w której ja, żona, moje dzieci się uczyły. Łączyły nas w szczególności Ściernie, administracyjnie należące do Bierunia Nowego, a z parafią w Bieruniu Starym. Stąd między innymi pomysł budowy centrum administracyjno-gospodarczego Bierunia w Ścierniach, który się realizuje i jeszcze wzrośnie jego rola z korzyścią dla całego Bierunia, jak powstanie droga ekspresowa S1. Stąd perspektywa już zarysowana w miejscowych planach zagospodarowania przestrzennego budowy dużej przestrzeni gospodarczej wzdłuż ul. Bogusławskiego w połączeniu z już działającą strefą ekonomiczną w obrębie ul. Turyńskiej. To tylko kilka przykładów, które nie tylko łączą, ale dają i dadzą wymierne korzyści, a które w znacznej mierze będą utracone wręcz nie zrealizowane przy podziale miasta. Łączą nas również wspólne problemy związane z profilaktyką i usuwaniem szkód górniczych, powstawanie zalewisk i koniecznością budowy małych zbiorników retencyjnych. Łączą nas ludzie, poprzez prywatne kontakty (pokrewieństwo, koleżeństwo), działanie we wspólnych organizacjach. W 2011 została podpisana umowa partnerska między organizacjami pozarządowymi Bierunia integrująca naszą całą społeczność.

– **Dziękuję za rozmowę.**

(ZP)



Jarosław Mokry

Radny, Przewodniczący Komisji
Finansów, Rozwoju
i Promocji Rady Miejskiej

Wpływ podziału Bierunia na pozyskiwanie środków z funduszy europejskich

Nowa perspektywa finansowa Unii Europejskiej na lata 2014-2020 została ukierunkowana na wsparcie przede wszystkim obszarów metropolitalnych, będących lokomotywami rozwoju peryferyjnych obszarów.

ściami głównie powiatu bieruńsko-lędzkiego, które naturalnie ciąży do naszego miasta. W przypadku właściwego wykorzystania środków, mamy szansę stać się ośrodkiem lokalnego rozwoju dla ościennych miejscowości. Spowodowane to jest

sków o dofinansowanie z UE, wiąże się z kilkuletnimi opóźnieniami w aplikowaniu o nie. Mając na uwadze, iż większość środków w ramach budżetu UE 2014-2020 zostanie rozdysponowana w pierwszych najbliższych latach, bieruńskie gminy straciłyby niepowrotnie szansę na ich pozyskanie.

Nie bez znaczenia jest również kwestia zabezpieczenia wkładu własnego na inwestycje, które będą realizowane ze źródeł zewnętrznych. Przyjmuje się, iż wkład własny w przedsięwzięcie wynosi średnio około 30%. W przypadku dwóch małych gmin środki z budżetu byłyby rozdysponowane w pierwszej kolejności na bieżące ich funkcjonowanie. Tym samym wkład własny w przedsięwzięcia zostałby znacznie ograniczony.

W obecnej perspektywie finansowej UE, co do zasady większe szanse na dofinansowanie mają inwestycje zintegrowane, tj. realizowane w partnerstwie i mające większy zasięg terytorialny, wykorzystujący tzw. efekt synergii (wartości dodanej). Podej-

ście to ma odniesienie na etapie oceny merytorycznej projektów. Trudno byłoby w przypadku dwóch małych gmin udowodnić we wnioskach aplikacyjnych projektów o ich szerokim oddziaływaniu. Podsumowując, podział gminy Bieruń na dwie małe miejscowości stoi w sprzeczności z logiką wdrażania funduszy europejskich. Przed gminą Bieruń otwiera się szansa pozyskania dużej ilości środków na inwestycje związane z rewitalizacją zdegradowanych terenów oraz nadania im nowych funkcji, wsparciem przedsiębiorców, rozwojem infrastruktury transportu miejskiego, itp. Zrealizowane przedsięwzięcia mają przełożyć się na rozwój miasta oraz sąsiadujących z nami miejscowości, dla których Bieruń staje się lokalnym ośrodkiem rozwoju. Należy zaznaczyć, iż obecna perspektywa finansowa jest ostatnią, w której Polska otrzymuje dostęp do tak dużej puli środków na jej rozwój. Podział gminy na dwie części może spowodować, iż miasto Bieruń zmarnuje bezpowrotnie szansę na ich pozyskanie.



Gmina Bieruń otrzymała możliwość aplikowania o dodatkowe środki zewnętrzne w ramach tzw. Zintegrowanych Inwestycji Terytorialnych. Podział środków w ramach powyższego instrumentu finansowego (ok. 3,2 mld zł) następuje głównie na podstawie klucza – ilości mieszkańców zamieszkujących obszar danego miasta. Idea Zintegrowanych Inwestycji Teryto-

rozwojem na naszym terenie strefy ekonomicznej, infrastruktury kultury i transportu publicznego (np. poprzez planowaną rewitalizację linii kolejowej Orzesze-Oświęcim przebiegającej przez obszar Bierunia, budowę dwóch centrów przesiadkowych, itd.).

Podstawą ubiegania się o środki z Unii Europejskiej przez każdą z gmin są jasno określone cele i rzetelnie przeprowadzone analizy, które swoje odzwierciedlenie znajdują w dokumentach strategicznych dla gmin, a następnie planach działania (np. strategia rozwoju miasta, plany

gospodarki niskoemisyjnej, lokalne programy rewitalizacji, itd.). Od kilku lat gmina Bieruń sukcesywnie przygotowuje się do aplikowania o środki zewnętrzne w nowej perspektywie finansowej na lata 2014-2020, m.in. poprzez opracowanie ww. dokumentów. Podział Bierunia spowodowałby, iż każda z bieruńskich gmin musiałaby rozpocząć proces przygotowywania wzmiankowanych dokumentów

Podział Bierunia spowodowałby, iż każda z bieruńskich gmin musiałaby rozpocząć proces przygotowania do aplikowania o środki UE od początku

rialnych polega na tym, iż gminy i miasta wchodzące w skład Związku Subregionu Centralnego województwa śląskiego wspólnie ustalają cele i wskazują inwestycje niezbędne do ich osiągnięcia. Bieruń przystępując do związku otrzymał możliwość realizacji przedsięwzięć zintegrowanych oraz dostęp do znaczącej sumy funduszy unijnych w podregionie tuskim (wynoszącej prawie 16 mln zł). Oczywiście gmina będzie mogła też aplikować o środki z pozostałych programów operacyjnych, w tym Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Śląskiego na lata 2014-2020, którego budżet wynosi 3,5 mld euro.

Dzięki środkom z funduszy europejskich gmina powinna stać się naturalnym motorem rozwoju dla sąsiadujących z nami miejscowości. Bieruń ciąży do Miasta Tychy i Katowice, gdzie wielu mieszkańców dojeżdża do pracy. Podobnie jest w przypadku sąsiadujących z nami miejscowości

W przypadku dwóch małych gmin środki z budżetu byłyby rozdysponowane w pierwszej kolejności na bieżące ich funkcjonowanie, zamiast na zabezpieczenie wkładu własnego w projekty

od podstaw. Następnie musiałby zrewidować dotychczasowe plany inwestycyjne i określić je na nowo, aby jak najlepiej wykorzystać możliwe do pozyskania fundusze europejskie. Rozpoczęcie powyższego procesu w chwili obecnej, kiedy rozpoczynają się pierwsze nabory wnio-



Ryszard Piskorek,
Przewodniczący Rady Miejskiej
w latach 1998 – 2002, później 2002 – 2006
wiceprzewodniczący Rady Miejskiej,
radny kadencji 2010 – 2014

Za jednością Bierunia

Dwanaście lat byłem związany z Radą Miejską, byłem dyrektorem największej szkoły na terenie Bierunia i długo nie mogłem uwierzyć, że w czyjejś głowie mogły się zrodzić pomysły aby podzielić Bieruń.

Znam mieszkańców, wielu z nich to moi uczniowie i wierzę, że w chwili ostatecznej, gdyby doszło do jakiegoś głosowania, to opowiedzą się za jednością Bierunia.

Z racji zainteresowań samorządowych śledziłem losy referendum w Polsce. Było ich kilkadziesiąt w różnych miastach i tylko kilka zakończyło się wynikiem oczekiwanym przez inicjatorów. Pieniądze na referendum nie spadną z nieba: jakaś droga czy plac zabaw nie zostaną zrobione.

W czasie trzech kadencji, kiedy byłem radnym nigdy nie było sytuacji faworyzowania jednej czy drugiej części naszego miasta. Wiceburmistrz Jan Podleśny był wręcz obligowany przez burmistrza Jagodę do pilnowania, aby środki finansowe na poszczególne działy naszego miasta były dzielone sprawiedliwie. Wnikliwy obserwator wie, że w budżecie zawsze widziało miasto jako całość.

Podzielenie miasta – gdyby do niego doszło – będzie niekorzystne dla całego Bierunia, a szczególnie dla jego nowobie-

ruńskiej części. Po ewentualnym podziale Bieruń Stary zostałby miastem i będzie miał burmistrza, a Bieruń Nowy zostanie gminą wiejską i będzie miał wójta. Skąd nowa gmina będzie miała wpływy do budżetu?

Może podział miał sens dwadzieścia pięć lat temu, kiedy Bieruń uwolnił się od Tychów, a górnictwo było znaczącym przemysłem. Dziś przeraża mnie ogrom kosztów jakie musielibyśmy wszyscy ponieść. Znam realia samorządowe i wiem, że co roku do utrzymania oświaty gmina dążyła 10 mln złotych, a ponieważ ilość placówek w obu częściach miasta jest taka sama, to koszty rozłożyłyby się po połowie. Koszt utrzymania Rady Miejskiej wynosi około 300 tys. złotych, a po podziale w obu częściach byłyby dwie 15 osobowe Rady, więc koszt utrzymania wyniósłby dwa razy po 300 tysięcy. W nowej gminie musiałby powstać takie wydziały jakie są obecnie w Urzędzie Miasta. Musiałby powstać: dwa BOKi, dwa MOPSy, dwa BOSiRy. Wydatki wzrosną, a wpływy do budżetu będą coraz mniejsze.

W wielu rozmowach prywatnych w sposób jednoznaczny mówię, że taki pomysł mógł się zrodzić tylko w chorych głowach ludzi, którzy nie myślą o skutkach swoich działań.



Alojzy Palowski
pierwszy Burmistrz Bierunia
po odzyskaniu samodzielności

Cały świat się łączy

Jestem totalnie zaskoczony i od pana dowiaduję się o pomysle podziału Bierunia na dwa miasta. Uważam, że to zły pomysł. Ruda Śląska jest zlepkiem kilkunastu dzielnic, Tychy mają osiedla od A do Z (nie licząc poszczególnych miejscowości) i nikt nie mówi o podziale. Cały świat się łączy a ktoś w Bieruniu myśli o podziale? Podział tylko generuje rozrost biurokracji i dodatkowe koszty by wspomnieć tylko: nowe oznakowania, nowe dowody rejestracyjne.

Kiedy sprawowałem urząd burmistrza nigdy nie miałem, żadnych sygnałów świadczących o tym, że ktoś dąży do podziału miasta. Przeciwnie zawsze widziałem, że wszyscy chcą rozwoju ca-

łego Bierunia i jak to się mówi: ciągną do przodu realizując kolejne plany budżetowe. Każdy mieszkaniec widzi jak wiele inwestycji zostało zrealizowanych w ostatnim czasie. Tymczasem najważniejszy jest zdrowy rozsądek. Ludzie już się wymieszali, pożenili między poszczególnymi częściami miasta i nie potrzebują antagonizmów. Nie wyrażam zgody na podział Bierunia. Już sam pomysł ewentualnego referendum generuje niepotrzebne koszty ale może trzeba je ponieść i dać się ludziom wypowiedzieć. Jestem przekonany, że będzie to okazja by utrzymać nosa malkontentom, którzy chcą podzielić miasto.



Bernard Pustelnik
Burmistrz Bierunia
w latach 2010 – 2014

Na zdane pytanie: Co sądzi o pomysle by podzielić Bieruń? Odpowiedział:

Z informacji które otrzymałem wynika, iż wywiad ten będzie publikowany w specjalnym wydaniu „Rodni” poświęconej referendum. Moim zdaniem może to stanowić naruszenie przepisów prawa tj. „Ustawy o referendum lokalnym” (Dz. U. 2000 Nr 88 poz. 985 Art. 29.1. Kampania referendalna rozpoczyna się z dniem podjęcia uchwały organu stanowiącego jednostki samorządu terytorialnego) Brak informacji o podjęciu uchwały w tej sprawie.

Dodam tylko, że jedną z podstawowych zasad demokracji przedstawicielskiej jest zasada demokracji bezpośredniej, realizowana poprzez podejmowanie decyzji w najistotniejszych sprawach przez samych mieszkańców. Rozstrzygnięcia podejmowane przez mieszkańców w gło-

sowaniach powszechnych mają charakter nadrzędny. Referendum co do swojej istoty pozwala na wypowiedzenie się mieszkańców w ważnych kwestiach społecznych.

Odcinanie się od idei referendum ma miejsce w Bieruniu (patrz stanowisko Rady Miasta z 25 czerwca 2015 o brzmieniu: „Władze Miasta: Rada Miejska Bierunia i Burmistrz Miasta, odcinają się od inicjatywy referendum).

Natomiast swoje stanowisko zajmę, gdy nie będę miał żadnych wątpliwości co do działania zgodnego z prawem.

Burmistrz **Bernard Pustelnik dopisał:** Nie wyrażam na zgody na żadne skróty i poprawki, dzielenie tekstu itd. Treść jego wypowiedzi podajemy dosłownie tak jak otrzymaliśmy.



Ludwik Jagoda
Radny Bierunia od 1994 roku
Zastępca Burmistrza od 1996
Burmistrz trzech kadencji: 1998 – 2010

Tylko razem

Oczywiście, że jestem przeciwny podziałowi Bierunia. Przez ostatnie 25 lat, dzięki wspólnemu wysiłkowi wszystkich mieszkańców oraz władz samorządowych wspólnie udało nam się z prowincjonalnej dzielnicy tyskiej, przywrócić dumę z Bierunia – miasta o sześćsetletniej historii. Ponadto, z niewielkiego miasteczka uczynić miasto powiatowe, nadal niewielkie, ale liczące się w skali kraju. Jako przedstawiciel Bierunia byłem przez kilka kadencji Członkiem Zarządu Śląskiego Związku Gmin i Powiatów. W ramach Związku zrzeszonych jest obecnie 118 gmin (w tym wszystkie 19 miast na prawach powiatu) i 8 powiatów regionu śląskiego. Może trochę było w tym mojej zasługi, ale przede wszystkim, był to wyraz uznania dla znaczenia naszego miasta. Wspólnym wysiłkiem udało nam się przeznaczać 30 procent środków budżetowych na inwestycje. Jak w każdym mieście spieraliśmy się, najczęściej na forum Rady Miejskiej: czy najpierw zrobić to, czy coś innego, lub gdzie ulokować daną inwestycję. Mądrość

mieszkańców i samorządowców sprawiła, że mamy 3 oczyszczalnie ścieków, 2 gimnazja, dobrą bazę służby zdrowia, sportu. Wymieniać można by bardzo długo.

W dobrze zarządzanym Bieruniu, dzięki współpracy wszystkich dzielnic stworzyliśmy doceniane i nagradzane obiekty: hala przy Gimnazjum nr 1, czy nasz wspólny Rynek, którego zazdrości nam wiele większych ośrodków miejskich.

Jako samorządowiec i burmistrz, uczestniczyłem w setkach spotkań z mieszkańcami aż do teraz, nie słyszałem o pomysle by podzielić miasto na dwa organizmy. Wręcz przeciwnie, zawsze dbaliśmy o harmonijny rozwój miasta. Jako inżynier przypomnę zwolennikom secesji banalną prawdę: jeśli coś dodamy lub pomnożymy to będziemy mieli więcej. Jak podzielimy to będziemy mieli mniej. Dwa małe Bierunie nawet w skali powiatu nie będą znaczyły wiele, a co dopiero w skali województwa czy kraju. Dlatego powtarzam, w trosce o rozwój naszego miasta jestem przeciwny jakimkolwiek podziałom.



Piotr Czarnynoga
Radny Sejmiku Województwa Śląskiego

Nie widzę argumentów za podziałem

Społeczność bieruńska, jest społecznością dojrzałą i po 25 latach samorządności ma świadomość swoich osiągnięć. Nie wierzę, że ta społeczność opowie się za podziałem, ale gdyby do tego doszło, to straciłby i Stary i Nowy Bieruń. Zbierać podpisy i zrobić referendum to dość łatwa sprawa. Zawsze się kogoś do czegoś namówi, naciągnie... Przekonać mieszkańców by w referendum głosowali za podziałem, jest znacznie trudniej.

Nie widzę argumentów za podziałem. Jedynym zyskiem, o ile to można tak nazwać jest wzrost administracji samorządowej. Jeżeli dla kogoś to jest zysk, to może tak rozumować, ale jeżeli patrzymy z punktu widzenia interesów społeczności lokalnej to nie jest dobre rozwiązanie. Przecież obok dwóch urzędów musiałyby powstać osobne: MOPS, Ośrodek Edukacji, Bieruński Ośrodek Kultury czy Bieruński Ośrodek Sportu i Rekreacji. Musimy dbać o to, by administracja była sprawna, a nie o to, by w administracji pracowało więcej ludzi.

Problemów do rozwiązania jest dużo, a zamiast jednego, silnego podmiotu, który bardzo dobrze sobie radzi na rynku gospodarczo-administracyjnym, byłyby dwa słabe organizmy.

Wystarczy wspomnieć starania o budowę S1 by stwierdzić, że w administracji też jest gra interesów, która sprawia, że większym robią drogi szybciej, a mniejszym jest trudniej.





MASZ POMYSŁ NA **BIERUŃ?**

ZBIERZ 15 PODPISÓW

**ZGŁOŚ PROJEKT
DO 21 SIERPNIA**

**WSPÓŁDECYDUJ O WYDATKACH
BIERUNIA W 2016 ROKU**

**PÓŁ MILIONA ZŁOTYCH
CZEKA NA POMYSŁY!**

16 OKRĘGÓW PARTYCYPACYJNYCH



Więcej na www.twojbudzet.bierun.pl lub www.bierun.pl

Dodatkowych informacji udziela

WYDZIAŁ KOMUNIKACJI SPOŁECZNEJ URZĘDU MIEJSKIEGO W BIERUNIU tel. 32 324 24 10 / 32 324 24 18, 43-150 Białystok, ul. Rynek 14